

Przemysław Szpaczyński

Zielona Góra

## Porównanie Zygmunta III z Zygmuntem I. Na marginesie książki Jerzego Besali, *Zygmunt I Stary i Bona Sforza*, Poznań 2012, Zysk i S-ka, ss. 730

Zygmunt III (1566-1632, kr. pol. od 1587, szw. nom 1592-1599 i tyt. do 1632) był synem najmłodszej córki Zygmunta I (1467-1506-1548), Katarzyny Jagiellonki (1526-1583), królowej Szwecji. W 1587 r., w 120 rocznicę urodzin i w 80 rocznicę koronacji swojego dziadka, po którym odziedziczył imię, jako potomek Jagiellonów został wybrany i ukoronowany na króla Polski. W połowie XIX w. na łamach „Przeglądu Poznańskiego” porównania Zygmunta III z jego „praojcem po kądzieli”, Władysławem II Jagiełłą (ok. 1351-1386-1434), dokonał Antoni Morzycki<sup>1</sup>. Wypadło ono bardzo ciekawie i stanowiło jedną z pierwszych prób przeciwstawienia się niesprawiedliwej ocenie i *de facto* fałszywemu wizerunkowi Zygmunta III, jaki zapoczątkowali ojcowie polskiej historiografii naukowej – Adam Naruszewicz<sup>2</sup> i Julian Ursyn Niemcewicz – autor pierwszej biografii króla<sup>3</sup>. Niestety, podobnie jak kolejne próby tego typu, czynione w II połowie XIX w. przez Maurycego Dzieduszyckiego<sup>4</sup>, Juliana Bartoszewicza (który we wstępie do przekładu *Kroniki* Pawła Piaseckiego [1579-1649], służącej J.U. Niemcewiczowi i późniejszym badaczom za kopalnię oszczerstw pod adresem króla, wprost stwierdził, że „zmarnowaliśmy Zygmunta III”)<sup>5</sup>, Antoniego Prochaska<sup>6</sup>, Stanisława Kozłowskiego<sup>7</sup>,

<sup>1</sup> A. Morzycki, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem Jagiełłą* (Wyjątek ze szkiców historycznych), „Przegląd Poznański”, 25: 1858, 3, s. 307-311.

<sup>2</sup> A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza*, wyd. K.J. Turowski, t. 1-2, Kraków 1858.

<sup>3</sup> J.U. Niemcewicz, *Dzieje panowania Zygmunta III, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego*, t. 1-3, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860.

<sup>4</sup> M. Dzieduszycki, *Piotr Skarga i jego wiek*, t. 2, Kraków 1851, s. 373 nn.

<sup>5</sup> J. Bartoszewicz, *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogiński (1579-1649)*, [w:] *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopisu, poprzedzony studium krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870, LXXI, LXXIII; P. Szpaczyński, *Spór o Zygmunta III*, „Kwartalnik Historyczny” 2011, R. CXVIII, 4, s. 728.

<sup>6</sup> A. Prochaska, *Województwo ruskie wobec rokoszu Zebrzydowskiego*, „Pamiętnik Naukowy i Literacki” 1908, t. 36.

<sup>7</sup> S. Kozłowski, *Elekcja królewicza Władysława Wazy na tron moskiewski 1609-1611*, „Przegląd Powszechny” [dalej: PP], 1889, nr 22-23.

Augusta Sokołowskiego<sup>8</sup>, Adama Darowskiego<sup>9</sup> czy Stanisława Załęskiego<sup>10</sup>, opinia A. Morzyckiego o Zygmuncie III przeszła bez echa i została przypomniana dopiero przed trzema laty<sup>11</sup>. Morzycki, dokonując porównania – jak to ujął – „tych dwóch znakomitych mocarzy polskich”, wyjaśniał, dlaczego zestawiał owe podobieństwa: „Zestawiłem je dlatego, że mi na sumieniu leży niesprawiedliwość historyków naszych, którzy wielbiąc nad zasługę Władysława, starają się poniżyć Zygmunta błahymi zarzutami, które podaje zła wola lub nierozwaga”<sup>12</sup>. Dziś, mimo upływu ponad 150 lat, słowa te wciąż niestety nie straciły na aktualności<sup>13</sup>.

Książka Jerzego Besali, która zawiera dwie przeplatające się biografie dziadków Zygmunta III – króla Zygmunta I i jego drugiej małżonki królowej Bony (1494-1557), składa się z czterech części w układzie zasadniczo chronologicznym. Część pierwsza: *Dzieci władców* – od narodzin obojga do wyboru Zygmunta I na tron Polski w 1506 r., część druga: „*Niewojenny Pan*”? – wydarzenia do słynnego hołdu pruskiego w 1525 r., część trzecia: *Ile w niej króla, ile w nim królowej* – do wypadków w Siedmiogrodzie, związanych z zamążpójściem najstarszej córki pary królewskiej – Izabeli (1519-1559), i wreszcie część ostatnia: *Jakie życie, taki kres?*, traktująca o ostatnich latach życia obojga bohaterów książki.

Zygmunt I jawi się na kartach dzieła jako wzór wszelkich cnót. Z natury „dobrotliwy, przystępny, tolerancyjny, stateczny i pobożny” (s. 182), „wierny” (s. 70), „ciepły” „potrafiący szczerze kochać” (s. 70), zdyscyplinowany, dokładny (s. 74) i nieskłonny „do fatalnych wojen” (s. 78). Cechowały go „brak neurotycznego parcia do władzy” (s. 101), niezwykła prawość, lojalność, otwartość”. Zygmunt I to – według Jerzego Besali – „król arcychrześcijański stawiający interes chrześcijaństwa nade wszystko” (s. 155), który „nigdy nie zdołałby przyswoić sobie zasady perfidnej sztuki sprawowania władzy” (s. 269), który „nie był zorientowany na wyniszczenie przeciwnika, bo to kłóciło się z jego chrześcijańskimi zasadami” (s. 280). Król „miłujący pokój”, „nie był typem wojowniczego awanturnika” (s. 326), wszak „znał jaśniejszą stronę życia niż brudna wojaczka; sztuka, architektura, muzyka, krotochwilne otoczenie humanistów z biegiem lat pociągały go coraz bardziej” (s. 331). „Był nade wszystko prawym czło-

<sup>8</sup> A. Sokołowski, *Austriacka polityka Zygmunta III*, „Przegląd Polski”, 13, t. 4: 1878, 50: 1878, 51: 1879.

<sup>9</sup> A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron carski. (Na podstawie ruskich źródeł historycznych)*, [w:] *idem, Szkice historyczne*, Ser. 2, Petersburg 1895.

<sup>10</sup> O tym, że Zygmunt III to: „król, któremu bez jawnych niekonsekwentności ciężkich win zarzucić nie można” i że: „przyjdzie czas, że Zygmunt III do «największych» królów Polski policzony będzie”, S. Załęski, *Czy jezuita zgubili Polskę?*, wyd. 3, Kraków 1883, s. 273.

<sup>11</sup> P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III z Władysławem II Jagiełłą*, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” 2013, 7, s. 79.

<sup>12</sup> A. Morzycki, *Porównanie Zygmunta III...*, s. 311.

<sup>13</sup> P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III...*, s. 81.

wiekim i wspaniałym władcą, który usiłował uchronić – i uchronił – Polskę i Litwę przed kataklizmem wielkich wojen” (s. 636). Autor usiłuje więc bez wątpienia dokonać rehabilitacji Zygmunta I, czyniąc się apologetą króla.

Rehabilitacji monarchy można by przyklasnąć, gdyż Zygmunt I takowej bez wątpienia potrzebuje. Spór o niesławny hołd pruski w historiografii polskiej toczy się wszak w błędnym kole wybiegów, w którym historycy uparcie usiłują sprowadzić go do rzekomej decyzji króla, jej słuszności bądź niesłuszności. Autor, który się w ów spór wpisuje, stara się dokonać rehabilitacji króla w sposób nieudolny. Ten cały fałszywy skądinąd wizerunek Zygmunta I jako uosobienia wszelkich cnót ma stanowić wszak w zamysle Jerzego Besali wytłumaczenie dla polityki króla nie tylko wobec Prus, ale nawet wobec Śląska. Autor, wmawiając Zygmunutowi I, że „uważał się on nade wszystko za króla chrześcijańskiego”, tłumaczy, iż „to oznaczało okazywanie miłosierdzia i dążenie do pokoju wobec siostrzeńca – błędzącego i grzesznego, jak my wszyscy, chrześcijanina” (s. 314). „Złych (na króla) historyków” (s. 323) usiłuje ponadto przekonać, że ambicją Zygmunta jako księcia na Śląsku „było zaprowadzenie tam chrześcijańskiego porządku i sprawiedliwości, a nie makiaweliczna gra podejmowana w celu zaspokojenia swej żądzy panowania i ekspansji” (s. 101).

Autor wprost przyznaje w odniesieniu do Zygmunta I, że „dobro zagrożonego chrześcijaństwa leżało mu na sercu znacznie bardziej niż przyszłość jego państwa” (s. 378-379). Król Polski był tym samym – według J. Besali – bardziej papieski od współczesnych mu papieży, którzy wówczas mieli zupełnie inne priorytety. Poza tym przedkładanie interesu chrześcijaństwa nad interes państwa nie świadczy dobrze o królu, a próby rehabilitacji oparte na takim argumencie przynieść mogą pamięci Zygmunta I paradoksalnie (gdyż biografia ma na celu ukazanie króla w jak najlepszym świetle) więcej szkody niż pożytku. Pamięci, która jest wystarczająco bezczeszczona poprzez oskarżenia, których nie monarcha, a polska szlachta winna być adresatem, gdyż to ona ponosi odpowiedzialność za takie, a nie inne rozwiązanie sprawy pruskiej i to nie tylko w pierwszym ćwierćwieczu XVI w., ale i wcześniej, za czasów Władysława II Jagiełły, Kazimierza IV Jagiellończyka (1427-1447-1492) oraz kolejnych władców panujących w Polsce po Zygmuncie I.

Zarówno Zygmunutowi I, jak i jego wnukowi Zygmunutowi III stawia się kuriozalny zarzut, że zmarnowali szansę ściślejszego związku Prus Książęcych z Polską. Za Zygmunta I presja ze strony Habsburgów i wojny z Moskwą, a za Zygmunta III wojny ze Szwecją i Moskwą były okazją dla Hohenzollernów do wzmacniania swojej pozycji w Prusach. Wszystko to jednak było skutkiem nie poczynań czy zaniechania ze strony królów, ale braku rozumu politycznego ze strony szlachty, zwłaszcza polskiej, która permanentnie nie wywiązując się ze swoich elementarnych obowiązków podatkowych

na rzecz państwa, powodowała, że sytuację tę wykorzystywali obcy do wzmocnienia swojej pozycji kosztem Rzeczypospolitej. Zygmuntowi I, tak jak wcześniej jego ojcu Kazimierzowi i dziadkowi Władysławowi II Jagielle, zlikwidować państwa krzyżackiego nie pozwoliły szlacheckie przywileje, które uniemożliwiały utworzenie opartego na stałych wpływach skarbu i odpowiedniej armii.

O początkach panowania wnuka Jagiełły i dziadka Zygmunta III – Zygmunta I (1507) Jodok Ludwik Decjusz /Judok Dietz/ (ok. 1485-1554) pisał tak:

nowy król borykał się na każdym kroku z wielkimi trudnościami. Skarb królewski i publiczny był zupełnie wyczerpany. Dobra królewskie wszędzie były pooddawane w zastaw. Żołnierze czescy, niemieccy i polscy, którzy pełnili służbę za Jana Olbrachta [1459-1492-1501] i Aleksandra [1461-1501-1506], teraz natarczywie domagali się zapłaty<sup>14</sup>.

Wówczas był najwyższy czas, aby Polska szlachecka przestała być królestwem utrzymywanym z domeny władcy (rozgrabionej już za pierwszych Jagiellonów przez uprzywilejowany stan szlachecki), a stała się nowożytnym państwem, utrzymywanym z podatków. Król Zygmunt I trzeźwo oceniał sytuację, dlatego od początku swojego panowania usiłował przekonać szlachtę do konieczności partycypowania przez nią w kosztach obrony kraju, z czego ta, na mocy swych posuniętych do granic absurdu przywilejów, była całkowicie zwolniona.

I tak, gdy wreszcie dzięki ogromnej determinacji monarchy po burzliwych obradach na czterech sejmach w 1514 r. – w tym samym roku skutek agresji moskiewskiej Litwa utraciła Smoleńsk na rzecz Moskwy – potwierdzone zostały zasady tzw. relucji, w myśl której szlachta miast uczestnictwa w pospolitym ruszeniu miała uiszczać stałą opłatę na utrzymanie wojska zaciężnego, wszystko udaremnił sprzeciw gminu szlacheckiego w ziemi krakowskiej – siedlisku opozycji i rokoszów. Król był bezradny wobec buntowniczych zjazdów szlachty krakowskiej, która na popisie w Proszowicach zdecydowała o wysłaniu posła do Zygmunta I w osobie Mikołaja Taszyckiego (zm. 1545), późniejszego prowodyra rokoszu, kwestionując uchwały sejmu 1514 r. W następnym roku doszło do ich unieważnienia, co oznaczało powrót do fatalnego systemu doraźnego uchwalania przez sejmy jednorazowych poborów<sup>15</sup>.

W cztery lata później, gdy doszło do wojny z Krzyżakami (1519-1521), na pierwszym sejmie (1519) nawet w sprawie owych jednorazowych poborów nie osiągnięto pożądanego rezultatu z powodu szantażu, do jakiego tradycyjnie uciekli się szlacheccy posłowie, oświadczając, iż bez zgody na swoje *petita* (żądania skierowane do króla, często absurdalne i z sobą sprzeczne, służące jedynie jako pretekst do uniknięcia zgody

<sup>14</sup> J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, tłum. zbior. pod kier. K. Komanieckiego, oprac. T. Bieńkowski, Warszawa 1960, s. 30.

<sup>15</sup> A. Wyczański, *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I. Próby relucji pospolitego ruszenia*, „Przegląd Historyczny” [dalej: PH] 1952, XLIII, s. 287-304.

na pobór) nie zaakceptują żadnej uchwały podatkowej<sup>16</sup>. W następnym roku w obliczu zagrożenia, jakie dla Poznania stanowiła 20-tysięczna armia, która wyruszyła z Rzeszy na pomoc Krzyżakom, na sejmie obozowym w Bydgoszczy szlachta po raz pierwszy podniosła hasło „naprawy praw” i zwołania w tym celu „sejmu sprawiedliwości”<sup>17</sup>. Odbudowanie domeny królewskiej poprzez egzekucję dóbr, które pozostawały w zastawach od czasów Władysława III Warneńczyka (1424-1434-1444), wymagało jednak wielu lat i nawet po pomyślnym zakończeniu nie rokowało nadziei na rozwiązanie problemów finansowania nowożytnego państwa. W tej sytuacji oskarżenia pod adresem Zygmunta I o to, że zdecydowanie nie rozprawił się z Krzyżakami, wydają się absurdalne, a próby usprawiedliwiania króla, że nie mógł przewidzieć tego, co stało się później, zważywszy na doświadczenia jego poprzedników i ostrzeżenia płynące z kraju i z zagranicy, śmieszne. Zygmunt I, podobnie zresztą jak wcześniej jego dziadek Jagiełło i ojciec Kazimierz Jagiellończyk, odnośnie do utraty szans na likwidację państwa zakonnego, mógłby powtórzyć za Zygmuntem III, który do utraty wiekopomnej szansy na podporządkowanie Moskwy odniósł się w następujących słowach: „Nie uznaliśmy takiej ochoty wydarzeń w ludziach dla poparcia tej sprawy, jako rzecz sama potrzebowała”<sup>18</sup>.

Porównanie Zygmunta III z jego dziadkiem Zygmuntem I może pomóc zrozumieć politykę i dążenia tego wielkiego monarchy oraz zdemaskować pokutujące w historiografii stereotypy i uprzedzenia na temat jego osoby i panowania. Zarówno dziadek, jak i wnuk zasiadali wszak na tronie polskim ponad 40 lat, a problemy, z jakimi się borykali w polityce wewnętrznej i zagranicznej, były niemal identyczne. W dodatku uderzające jest podobieństwo życiorysów obu spokrewnionych władców i to nawet w detalach.

Obaj dwukrotnie wstępowali w związki małżeńskie, które były wyjątkowo udane. Zygmunt III zawarł swoje pierwsze małżeństwo w 1592 r., dokładnie w 80 rocznicę pierwszego małżeństwa Zygmunta I (1512). Obaj władcy po zawarciu swoich pierwszych związków szybko owdowieli – Zygmunt III po sześciu latach, a Zygmunt I po trzech, obaj podobnie cierpieli po zgonach swych pierwszych, przedwcześnie zmarłych żon, które bardzo kochali. Do dziś w archiwum wiedeńskim zachowały się plamy od łez Zygmunta III na własnoręcznym liście króla do teściowej. Śmierć królowej Barbary Zapolya (1495-1515) skłoniła Zygmunta I do zainicjowania budowy

<sup>16</sup> W. Uruszczak, *Sejm walny koronny w latach 1506-1540*, Warszawa 1980, s. 180.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 204.

<sup>18</sup> Zygmunt III do W. Baranowskiego, Warszawa, 21 III 1612, Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich [dalej: Czart.], rkps 3435, k. 247-248.

twz. kaplicy Zygmuntowskiej<sup>19</sup>. Podobnie było w przypadku Zygmunta III, który po śmierci swej pierwszej żony Anny Habsburg (1573-1598) również zainicjował budowę kaplicy na Wawelu. Po śmierci pierwszych żon obaj władcy pozostali z dwojgiem dzieci – Zygmunt I z dwiema córkami Jadwigą (1513-1573) i Anną (1515-1520), a Zygmunt III z Anną Marią (1593-1600) i Władysławem (1595-1632-1648). Po paru latach każdemu z nich jedno z tych dzieci zmarło – Zygmuntowi I 5-letnia Anna, a Zygmuntowi III 7-letnia Anna Maria. Obaj od swoich drugich żon byli dwukrotnie starsi – Zygmunt I od Bony o 27 lat, a Zygmunt III od Konstancji Habsburg (1588-1631) o 22 lata.

Zygmunt III miał dwie żony Habsburżanki (siostry), Zygmunt I miał dwie synowe z tej dynastii (też siostry) i sam był Habsburgiem po kądzieli. Jego matka Elżbieta Rakuszancka (1436-1505) wszak była córką cesarza Albrechta II Habsburga (1397-1438-1439) i marzyła o tronie cesarskim dla swojego Zygmunta, podobnie jak Katarzyna Jagiellonka marzyła, aby jej Zygmunt przejął schedę po Jagiellonach w Polsce i na Litwie. Marzenia tej drugiej się spełniły. Korona cesarska nie była jednak tak odległa dla Zygmunta I, który od 1516 r. z racji opieki nad nieletnim bratankiem Ludwikiem II Jagiellończykiem (1506-1526), królem Czech i Węgier (od 1516), dysponował głosem elektorskim i którego po śmierci cesarza Maksymiliana I Habsburga (1459-1508-1519) w 1519 r. papież Leon X (Giovanni di Lorenzo de' Medici, 1475-1513-1521) zachęcał do wysunięcia własnej kandydatury. Tym bardziej 100 lat później nie była odległa dla Zygmunta III, zważywszy na to, że po wyborze jego syna Władysława na tron carów w 1610 r. i odzyskaniu Smoleńska w 1611 r. rozległy się głosy w Europie o powołaniu króla polskiego na tron cesarski po śmierci Rudolfa II (1552-1576-1612) Habsburga<sup>20</sup>.

W okresie panowania Zygmunta III, podobnie jak za czasów Zygmunta I, mamy do czynienia z ciągłym usiłowaniem ze strony Habsburgów, aby uwikłać Polskę w konflikt z Turcją, z którą niekończącym się źródłem napięć za obu królów były wyprawy małopolskich magnatów na Mołdawię oraz rajdy kozackie na posiadłości tureckie. Próba sprowokowania wojny polsko-tureckiej przez zatargi graniczne kozacko-tatarskie stanowiła w czasach Zygmunta I podstawę polityki habsburskiej wobec Polski. W latach 1593 i 1594 niemal w identyczny sposób Habsburgowie usiłowali przerzucić na Polskę główny ciężar wojny z Turkami<sup>21</sup>. Zygmunt I, nauczony doświadczeniem

<sup>19</sup> S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska (1515-1533). Problematyka artystyczna i ideowa. Mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007.

<sup>20</sup> K. Tyszkowski, *Wojna o Smoleńsk 1613-1615*, Lwów 1932, s. 10.

<sup>21</sup> K. Zaklinskij, *Znoszenia cisaria Rudolfa z Kozakami i ich udział w wojni uhorsko-tureckiej w r. 1594 i 1595*, [w:] *Sprawozdanie gimnazjum akademickiego we Lwowie, 1881-1882*; E. Barwiński, *Przyczynki do historii znośzyn cisarja Rudolfa II i papy Klymenta VIII z Kozakami w r. 1593 i 1594*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki” 1896, t. 10.

stryja Władysława III Warneńczyka i brata Jana I Olbrachta, ściśle przestrzegał zasady pokojowego współżycia z Turcją, trzeźwo oceniając sytuację poprzez zdanie sobie sprawy z tego, że Rzeczpospolita nie jest w stanie prowadzić wojny z Portą. Zygmunt III, podobnie jak jego dziadek, do planów ligi antytureckiej nie miał zaufania, żywiąc te same obawy co Zygmunt I, który w 1510 r. stwierdził wprost, że: „głupimi byłiby Polacy, gdyby uwierzyli przyrzeczeniom i siły i wściekłość Turków [...] na siebie ściągnęli”<sup>22</sup>.

Zabiegi o ligę przeciw Turcji były jedynym efektem „współpracy” Jagiellonów z Habsburgami w czasach Zygmunta I oraz jedynym punktem wspólnym w planach unijnych Rzeczypospolitej z Moskwą za Zygmunta III (1600/1601, 1605-1606)<sup>23</sup>. Problem turecki już za czasów Zygmunta I przeszkadzał królowi w wyłącznym skierowaniu uwagi ku Bałtykowi i Moskwie. Obaj królowie byli zgodni, że priorytetem w polityce zagranicznej Polski jest kierunek północno-wschodni, a nie południowy. Obaj natrafili w związku z tym na opór opozycji małopolskiej, gdyż tamtejsze możnowładztwo oraz szlachta były zainteresowane aktywnością polityczną na południu, a nie północnym wschodzie. Po doświadczeniach rokoszowych Zygmunta I, jak i własnych w czasie rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego (1553-1620), Zygmunt III, wyruszając na wojnę z Moskwą w 1609 r., w połowie swojego blisko 45-letniego panowania opuścił Kraków (by pod Wawel wrócić dopiero na marach, po 23 latach w lutym 1633 r.), przenosząc tym samym *de facto* stolicę do Warszawy – stolicy Mazowsza, którego inkorporacja za Zygmunta I w 1526 r. była jednym z elementów politycznego zwrotu ku północy.

Zasady pokoju Polski z Turcją z czasów Zygmunta I (1533) pozostawały niezmiennie aż do czasów Zygmunta III, kiedy to doszło do wojny. Została ona wywołana prowokowaną przez małopolskich magnatów i tamtejszą szlachtę interwencją antyturecką w Mołdawii (1620), a właściwie bezhołowiem części jej uczestników w momencie odwrotu po nieudanej akcji. Owo bezhołowie spowodowało katastrofę mohylewską, w której zginął m.in. stojący na czele wyprawy hetman i kanclerz wielki koronny Stanisław Żółkiewski (1547-1620), który zdecydował się na wyprawę pod presją jej dowódców. W historiografii jednak za wojnę, którą na wieść o katastrofie mohy-

<sup>22</sup> Cyt. za: Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary (1506-1548)*, oprac. i wstęp A.F. Grabski, wyd. 2, Warszawa 1979, s. 101.

<sup>23</sup> *Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy podług Dyariusza Eliasza Pielgrzymowskiego, sekretarza poselstwa opisane*, oprac. W. Trębacki, Grodno 1846, s. 28-40; K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy do Moskwy w 1600 r.*, Lwów 1927, s. 50-53; Poselstwo raczej instrukcja Dymitra Iwanowicza, w. kniazia moskiewskiego do Zygmunta III, XI 1605, Czart., Teki Naruszewicza [dalej: TN] 100, s. 389-392; Aneks nr 6, [w:] *Poselstwo od Zygmunta III, króla polskiego, do Dymitra Iwanowicza, cara moskiewskiego, (Samożwańca) z okazji jego zaślubin z Maryną Mniszchówną*, oprac. J. Byliński, Wrocław 2002, s. 149-150; Respons od Króla JMci do Moskiewskiego, Aneks nr 8, [w:] *ibidem*, s. 152.

lewskiej na następny rok (1621) zapowiedzieli Turcy, zawzięcie wini się Zygmunta III, który w 1619 r. chcąc pozbyć się z kraju powracających z wojny przeciw Moskwie groźnych dla spokoju wewnętrznego lisowczyków, udzielił cesarskiemu szwagrowi – cesarzowi Ferdynandowi II Habsburgowi (1578-1632, ces. od 1619) – symbolicznego wsparcia, wysyłając ich do Siedmiogrodu, którego ówczesny książę, Bethlen Gabor (1580-1613-1629), na czele antyhabsburskich powstańców oblegał Wiedeń. W historiografii polskiej uparcie doszukiwano się analogii z odsieczą wiedeńską z 1683 r., kiedy to sam król Jan III Sobieski (1629-1674-1696) ruszył pod oblegany przez samych Turków Wiedeń na czele polskiej husarii<sup>24</sup>.

W 1521 r., po zakończeniu wojny z Zakonem zięć Kazimierza Jagiellończyka, a więc szwagier króla Zygmunta I – książę Bogusław X Wielki (1454-1523, ks. szczeciński i słupski od 1474 i wołogojski od 1478), który od dawna dążył do przywrócenia dawnych więzów zjednoczonego przezeń Pomorza Zachodniego z Polską, nie będąc w stanie zrealizować swoich dążeń, przez niemoc tej ostatniej uznał zwierzchność cesarstwa. Powtórzyła się sytuacja sprzed 300 lat, kiedy to książęta pomorscy, nie mogąc wobec zagrożenia niemiecko-duńskiego liczyć na pomoc pogrążonej w chaosie rozbicia dzielnicowego Polski, uznali zwierzchność cesarza Fryderyka I Barbarossy (ok. 1125-1155-1190)<sup>25</sup>. Podobnie za Zygmunta III, w początkach wojny 30-letniej istniała szansa na rewindykację Śląska, postawa szlachty polskiej jednak temu przeszkodziła, jej mentorzy okazali się wszak przychylni powstańcom występującym przeciw Habsburgom i wprost oświadczyli królowi, że od czasów Kazimierza III Wielkiego (1310-1333-1370) Polska żadnych praw do Śląska nie ma<sup>26</sup>. Stąd prawdziwe kuriozum stanowi to, iż

<sup>24</sup> A. Kersten, *Odsiecz wiedeńska 1619 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1964, t. 10, cz. 2; O tym, że „odsiecz” na wojnę turecko-polską nie miała żadnego wpływu, R. Majewski, *Cecora rok 1620*, Warszawa 1970, s. 48-55; o tym, że to nie z powodu wkroczenia lisowczyków do Siedmiogrodu, Bethlen Gabor odstąpił od oblężenia Wiednia, ale wskutek zarazy, która zdziesiątkowała mu wojsko, H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, wyd. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 2006, s. 171.

<sup>25</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 256-257.

<sup>26</sup> Przywódca szlachty małopolskiej, podczaszy koronny Jerzy Zbaraski (1574-1631), wydał w 1620 r. anonimową broszurę, w której przytoczył aż „70 racji” przeciw dążeniom Zygmunta III do odzyskania piastowskiej prowincji. Oprócz takich argumentów jak brak praw Polski do Śląska przypominał królowi, z jednej strony, iż Czesi nie udzielili wsparcia arcyksięciu Maksymilianowi, gdy ten zabiegał zbrojnie o koronę polską w latach 1587-1588, i z drugiej, wskazywał na brak pomocy ze strony cesarza Rudolfa II w dobie rokосу Zebrzydowskiego, którego poplecznikiem zresztą był jego własny ojciec wojewoda braclawski Janusz (zm. 1608). Przestrzegał, że dążenia rewindykacyjne grożą uwikłaniem Rzeczypospolitej w wojnę, którą spowodowali Habsburgowie, łamiąc prawa nadane swoim poddanym. Przekonywał, że Polacy jako wolny naród nie powinni wspierać cesarza w ujarzmianiu dążących do wolności Czechów, *Septuaginta grave et advduae rationes, ob quas regem Poloniae nec non senatores et nobilitatem regni defensionis in Hungaria Bohema et alibi locorum inevitabili necessitate susceptae non adversari neque committere decet ut huic negatio implicentur*, Kraków 1620; o tym, że „Ślepa nienawiść do absolutum dominium, do Austrii i do dynastii Zygmunta III zaćmiła w oczach autora trzeźwą orientację polityczną”, W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1: 1506-1648, wyd. 2, oprac. J. Dziegielewski, Warszawa 1986, s. 224; o tym, że to sami Polacy nie chcieli rewindykacji Śląska, pisał



Polacy najpierw kazali swoim królom przysięgać, że odzyskają tzw. awulsy, czyli ziemie niegdyś do Polski należące, a gdy nadarzała się ku temu okazja, to ją marnowali, nieustannie wypominając przy tym królom, że nie wypełniają swoich zobowiązań, które zaprzysięgli u progu panowania. W historiografii potrafiiono jednak skutecznie zniekształcić intencje i dążenia panujących, aby obronną ręką wyszedł samozwańczy naród, czyli szlachta.

Za panowania Zygmunta I, podobnie jak w czasach Zygmunta III, naturalnym sojusznikiem Polski-Litwy przeciw Moskwie i Hohenzollernom była Szwecja-Finlandia. O wspólny sojusz za Zygmunta I w 1515 r. starał się Jan Łaski (1456-1531), nawiązując do planów Aleksandra I, który jeszcze jako wielki książę litewski zabiegał o koronę szwedzką najpierw dla siebie, a później dla brata Zygmunta<sup>27</sup>. W 1520 r. podobna inicjatywa wyszła ze strony jednego z wiodących stronnictw w walczącej z Danią o niepodległość Szwecji, gdzie zapraszano dziadka swojego przyszłego króla na tron. Inicjatywa ta nie miała szans powodzenia, gdyż Zygmunt I obawiał się konfliktu z Danią, znoszącą się przeciw Polsce z Moskwą, które to znoszenie się występowało za jego wnuka Zygmunta III, uniemożliwiając mu wspólny sojusz z Danią przeciw wiarołomnemu stryjowi w Szwecji<sup>28</sup>. W piśmie do papieża Klemensa VII (Gulio de' Medici 1478-1523-1534) z 24 stycznia 1528 r., jeśli Zygmunt I pisał, co zrozumiałe ze względu na adresata, że z niepokojem patrzy na rozwój reformacji w Szwecji, to rzeczywiste obawy dotyczą postawy nowego pod względem dynastycznym i religijnym państwa wobec największego wroga, bo – jak zauważa – „gdyby to królestwo sąsiadujące z Polską weszło następnie w porozumienie ze schizmatyczną Moskwą – o czym się już mówi – mogłyby stąd powstać wielkie szkody dla Rzeczypospolitej chrześcijańskiej”<sup>29</sup>.

Przeniesienie punktu ciężkości w polityce zagranicznej na północ i dostrzeżenie w Szwecji potencjalnego sojusznika przeciw Moskwie za Zygmunta I oraz jego brata Aleksandra I, w 81 rocznicę śmierci którego Zygmunt III został wybrany na tron polski,

---

też naczelny dowódca lisowczyków podczas wojny 30-letniej Wojciech Dębołecki (1585 – ok. 1646) w swoich relacjach: „A sny animusz polski, najwięcej niż kto inny uczyniwszy, choć nie tylko przyległość sąsiedztwa z Szląskiem, ale nawet i prawo do niego mający, takowego nic nigdy nie kusił, ale ze szczerowiernej miłości chrześcijańskiej cesarzowi pomógłszy, żadnego ujemku państw jego nie domagał się”, *Przewagi elearów polskich*, Puławy 1830, s. 22-23; o tym, że na sejmie w 1620 r. Zygmunt III został zmuszony przez szlachtę do wycofania się ze swoich planów, dotyczących odzyskania Śląska: „Król cofał się na całej linii. Wobec takiego nastroju izby poselskiej nie było mowy o przedłożeniu sprawy okupacji Śląska, którą król poruszył jeszcze w instrukcjach sejmikowych”, F. Suwara, *Przyczyny i skutki klęski cecorskiej 1620 r.*, Kraków 1930, s. 126.

<sup>27</sup> H. Łowmiański, *Polityka Jagiellonów*, do druku przygotował K. Pietkiewicz, Poznań 1999, s. 475.

<sup>28</sup> O tym, że pod koniec 1515 r. Zygmunt I nie zgodził się na to, by król Danii był rozjemcą w konflikcie z Moskwą, Г.В. Форстен, *Сношения Дании с Россией в царствоване Христьяна IV*, „Журнал Министерства Народного Просвещения”, 283: 1892, 4.

<sup>29</sup> *Acta Tomiciana* [dalej: AT], t. X, nr 57, s. 57; Cyt. za: Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 263.

stanowiło podstawę przyszłej polityki jagiellońskiej, realizowanej przez Zygmunta II Augusta (1520-1548-1572) i Zygmunta III. W Szwecji jednak rywalizowały wówczas ze sobą dwie tendencje do ekspansji na wschód i południe. Za panowania Zygmunta II Augusta wyrazicielem pierwszej z nich był książę Finlandii Jan (1537-1568-1592), który w 1562 r. w Wilnie ożenił się z siostrą polskiego króla Katarzyną Jagiellonką, drugiej zaś król Szwecji Eryk XIV (1533-1577, kr. 1560-1568) – przyrodni brat księcia Jana. Po przewrocie w Sztokholmie w 1568 r., z chwilą opanowania tronu przez królewskiego szwagra zniknęła groźba współdziałania rosyjsko-szwedzkiego przeciw Rzeczypospolitej. Za Zygmunta III jednak ostatecznie zwyciężył w Szwecji południowo-zachodni kierunek ekspansji, gdy okazało się, że po wyborze Jagiellona po kądzieli na tron polski, Jan III i jego syn Zygmunt III nie są w stanie doprowadzić do sojuszu Polski-Litwy ze Szwecją-Finlandią przeciw Moskwie, wskutek irracjonalnego oporu Litwinów i Polaków z jednej strony i nie liczących się z racją stanu szwedzkiego królestwa ambicji dynastycznych Karola IX (1550-1604-1611) i Gustawa II Adolfa (1594-1611-1632) z drugiej<sup>30</sup>. Oba królestwa, polsko-litewskie i szwedzko-finlandzkie, które toczyły w XVII w. bezsensowną walkę między sobą, miały w kolejnym wieku zapłacić bardzo wysoką cenę za zmarnowanie niepowtarzalnej szansy na zwycięską rozprawę z Moskwą i unicestwienie rodzącego się groźnego rosyjskiego imperializmu. Porozumienie szwedzko-rosyjskie, którego obawiał się Zygmunt I, za którego czasów już zarysowywał się wielki problem północny w trójkącie Polska-Litwa, Szwecja-Finlandia i Moskwa, a któremu to porozumieniu nie udało się zapobiec za Zygmunta III przede wszystkim dlatego, że szlachta polsko-litewska nie wyciągała żadnych wniosków z przeszłości, przyniosło ostatecznie zgubę nie tylko Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, ale i Szwecji, pozbawiając ją Finlandii i zagrażając bytowi państwowemu.

Póki co zarówno Zygmunt I, jak i jego wnuk Zygmunt III prowadzili wieloletnią wojnę z Moskwą, którą zgodnie uważali za najgorszego wroga i największe zagrożenie dla przyszłości swoich państw (Polski-Litwy i Szwecji-Finlandii). Jeszcze zanim wstąpili na tron Polski, ich poprzednicy – zarówno Aleksander I w 1506 r., jak i Stefan I Batory (1533-1576-1586) 80 lat później, zaplanowali wojnę z Moskwą, a oni te plany zaakceptowali<sup>31</sup>. Niestety skarby, zarówno polski, jak i litewski, wskutek szlacheckich przywilejów pozostawały tradycyjnie stale puste, co nie pozwoliło królom na wydobycie z państwa potencjału wojskowego i skuteczne powstrzymanie moskiewskiej ekspansji. Po utracie Smoleńska w 1514 r. (30 VII), Zygmunt I, komentując reakcję Europy, powiedział: „sądzili, że nas Moskal zje”, po odzyskaniu Smoleńska niespełna 100 lat później (13 VI 1611 r.) dzięki ogromnej determinacji Zygmunta III, co równie

<sup>30</sup> P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013, s. 350-351.

<sup>31</sup> S. Załęski, *Wojenne plany Stefana Batorego w latach 1583-1586*, PP, t. 3-4, Kraków 1884; H. Łowmiański, *op. cit.*, s. 420-421.

głośnym echem odbiło się w Europie, sądzono tam, że „my zjemy Moskala”. Car został wszak zdetronizowany i przywieziony jako więzień do Polski przed oblicze Zygmunta III, który nie tylko odzyskał to wszystko, co utracono wskutek moskiewskiej ekspansji od czasów Aleksandra I, ale jako jedyny z królów polskich, korzystając z zamętu w państwie carów, miał realną szansę na realizację programu politycznego swojego praojca po kądzieli wielkiego księcia Litwy Olgerda (ok. 1296-1377, wlk ks. lit. od 1345) – ojca Władysława II Jagiełły – zawartego w haśle: „cała Ruś ma do Litwy należeć”<sup>32</sup>. Miał szansę odwrócić bieg dziejów, z czego doskonale zdawał sobie sprawę, gdy do poparcia swoich dążeń przekonywał szlachtę polsko-litewską w legacji przedsejmowej w 1611 r. i w trakcie tego najważniejszego w dziejach Polski sejmu, kiedy to ważyły się jej losy:

Macie zupełną moc rzeczy tych na tę albo na ową stronę obrócić, macie czas rady, macie okazyją poparcia, macie wrota szeroko otworzone do państwa moskiewskiego, macie rycerstwo wojsk J. K. M. mało nie po wszystkiej ziemi, strzegą jedni stołecznego miasta, drudzy zrażają tyle razy odrastające głowy złośliwej między tak odmiennym narodem hydry. Posiłków tylko potrzeba do porządnego tej imprezy skończenia.

Król wręcz błagał posłów:

[...] aby na gruntowne tej zaczętej wojny skończenie, potężnych a potrzebnych posiłków nie żalowali, które nie na żadną prywatę, nie na jedną osobę, ale na Rzeczpospolitą i na syny jej, na pożytek wspólny i sławę nieśmiertelną obracać się będą [...] Trzeba to, co się zepsowało naprawić, co się zaczęło skończyć, co się podaje potężnie dźwigać. Potrzeba odwagę raz uczynić taką, aby więcej już odważać się nie przyszło<sup>33</sup>.

Niestety, król był bezradny wobec prywaty, krótkowzroczności i głupoty szlachty, która wolała ogromnymi (bo uchwalonymi poniewczasie) kosztami obarczać poddanych jej chłopów jedynie po to, by opłacać skonfederowane wojska, a nie po to, by odnosić wiekopomne zwycięstwa<sup>34</sup>. Rokowania z Moskalami, które za obu królów toczyły się w błędnym kole wybiegów, Zygmunta III wyprowadziły z równowagi pod Smoleńskiem do tego stopnia, że moskiewskie poselstwo trafiło do więzienia w Malborku<sup>35</sup>. Zygmunt III, podobnie jak jego dziadek przed stu laty, nie zamierzał zawierać pokoju bez odzyskania Smoleńska. To Zygmunt I wszak oświadczył, że nigdy nie zgodzi się na trwałą pokój, jeśli warunkiem jego miałyby być zgoda na od-

<sup>32</sup> *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. 2, Leipzig 1861, s. 80; P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III...*, s. 88.

<sup>33</sup> Instrukcja na sejmiki 1611, TN 106, nr 17; Czart., rkps 350, s. 90-105.

<sup>34</sup> P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III...*, s. 352-353.

<sup>35</sup> A. Darowski, *Elekcja Władysława IV na tron carski. (Na podstawie ruskich źródeł historycznych)*, [w:] *idem, Szkice historyczne*, ser. 2, Petersburg 1895, s. 137 n.; *idem, Malborski jeniec. Szkic historyczny z XVII stulecia*, [w:] *idem, Szkice historyczne*, ser. 3, Petersburg 1897.

stąpienie Smoleńska, „gdyby nawet ta wojna, która trwa 17 lat, trwać miała wiecznie”. Podobny upór po 100 latach w kwestii odzyskania Smoleńska prezentował jego wnuk Zygmunt III. Obaj, nie mając wyjścia wobec sabotażu podatkowego ze strony szlachty, zgadzali się z kolei na zapośredniczenie rozejmu z Moskwą przez posłów cesarskich.

Zamiarem Litwinów za Zygmunta I było odrobienie wszystkich strat poniesionych od końca rządów Kazimierza IV Jagiellończyka, główną przeszkodą do osiągnięcia tego celu był – jak zauważył biograf i imiennik króla Wojciechowski – „rozbrat polsko-litewski. Jeśli dążyło się do tak szerokiej rewindykacji, trzeba było wprowadzić do działania siły połączonych państw, działania jednak oparte zostały tylko na słabym wojskowym i finansowym potencjale litewskim”<sup>36</sup>. Współdziałanie zbrojne Polski i Litwy w stosunku do wrogów zewnętrznych nie było zharmonizowane nie tylko za Jagiełły, Zygmunta I czy Zygmunta II Augusta, ale również za Zygmunta III mimo unii w Lublinie (1569), po której zawarciu oba państwa teoretycznie miały prowadzić już jedną, wspólną politykę zagraniczną. Litwa sama broniła Inflant przed unią za Zygmunta II Augusta i po unii za Zygmunta III<sup>37</sup>, za którego też kanclerz Lew Sapieha (1557-1633) spod obleganego Smoleńska, winiąc Polaków za to, iż nie chcą uchwalić potrzebnych środków na wojnę z Moskwą, pisał wprost, że „umyślnie wloką tę wojnę na naszą zgubę litewską”<sup>38</sup>. Zagrożenie ze strony Moskwy czy agresja Szwedów to dla małopolskiej i wielkopolskiej szlachty były problemy litewskie, którymi się w Koronie nie przejmowano i na które zawsze żałowano złamanego grosza, czekając niejako na „potop szwedzki”, który po tym, jak nie chciano położyć mu wbrew Zygmuntovi III tamy w Inflantach i Prusach, zalać miał całą Polskę, by po siedmiu wiekach państwowości zmienić ją w materialną i kulturalną pustynię.

Rokosz w Polsce za Zygmunta I w 1537 r. zniweczył wysiłek zbrojny Litwinów przeciw Moskalom z lat 1534-1537, stając na przeszkodzie współdziałaniu polsko-litewskiemu i zmuszając króla do wszczęcia rokowań z wrogiem. Za Zygmunta III rokosz Zebrzydowskiego w Koronie też wzmógł się po spektakularnym zwycięstwie pod Kircholmem i wprowadzeniu Dymitra Samozwańca I (car, zm. 1606) na Kreml, aby zniweczyć te sukcesy. Podobnie było w 1611 r., gdy na sejmie, odmawiając środków na dokończenie wojny, zmarnowano wysiłek zbrojny z lat 1609-1611, pozwalając

<sup>36</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 315.

<sup>37</sup> O tym, że w latach 1600-1601 ze Szwedami walczyła w Inflantach armia litewska pod wodzą K. Radziwiłła „Pioruna”, a w latach 1603-1621 pod wodzą J.K. Chodkiewicza, Z. Kiaupa, J. Kiaupiene, A. Kuncevicius, *Historia Litwy. Od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, tłum. z litew. P. Grablunas, J. Niewulis, J. Prusinowska, R. Witkowski, Warszawa 2007, s. 297; szlachta litewska wielokrotnie domagała się, by Korona na równi z Wielkim Księstwem Litewskim zadbała o bezpieczeństwo Inflant, gdyż według prawa miała w połowie ponosić kosztą związane z obroną nadmorskiej prowincji, H. Wisner, *Opinia szlachecka wobec polityki szwedzkiej Zygmunta III w latach 1587-1632*, „Zapiski Historyczne”, t. 38: 1973, z. 2, s. 26, 31.

<sup>38</sup> AT, t. VII, nr 84, s. 82; cyt. za: Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 206-207.

w efekcie, aby polska załoga na Kremlu zmarła z głodu, wcześniej dopuszczając się przeraźliwych aktów kanibalizmu wśród swoich członków.

W świadomości narodu czasy Zygmunta I utrwaliły się jako czasy pokojowe. W rzeczywistości do 1538 r., a więc przez pierwsze 32 lata panowania dziadka Zygmunta III – jak zauważył biograf i imiennik króla Wojciechowski – „szczęk broni nie ustawał, a ostatnie dziesięciolecie było jednym wielkim pogotowiem zbrojnym”<sup>39</sup>. Za Zygmunta III narzekano, że Rzeczpospolita wokół ma samych wrogów<sup>40</sup>, choć z tymi, z którymi był pokój, wojnę sami Polacy sprowokowali (Turcja) lub nieustannie wbrew królowi starali się zepsuć stosunki (Habsburgowie)<sup>41</sup>. Za Zygmunta I Polska i Litwa miały jeszcze gorszą sytuację w postaci wrogów wokół. Do 1533 r., gdy zawarto pokój z Turcją, ciągle zastanawiano się wszak, czy Polska i Litwa podołałyby łącznemu atakowi Turków, Tatarów, Wołochów, Niemców, Moskali, Habsburgów, Hohenzollernów, czyli dosłownie wszystkich dookoła. Ba, Albrecht Hohenzollern (1490-1511-1568) – syn Zofii Jagiellonki (1464-1512) i wyrodny siostrzeniec Zygmunta I – nawiązał jeszcze antypolskie kontakty z Danią i Anglią. Gdy doda się do tego, iż państwo polsko-litewskie było praktycznie pozbawione armii i skarbu, to nie ma się co dziwić, że – jak pisał podkanclerzy Piotr Tomicki (1464-1535) do starosty kamienieckiego Stanisława Lanckorońskiego (ok. 1465-1535) – Zygmunt I był „tak pobudliwy, że reagował” nawet „na wiadomość o jakimś jednym napadzie zbójckim”<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 412; Wojny za Zygmunta I: 1) z Moskwą 1507-1508, 2) z Mołdawią 1509-1510, 3) z Moskwą 1512-1522, 4) z zakonem krzyżackim 1519-1521, 5) z Mołdawią 1530-1531, 6) z Moskwą 1534-1537 (rokosz 1537-1538), 7) z Mołdawią 1535-1538; Wojny za Zygmunta III: 1) ze Szwecją 1600-1605 (rokosz 1606-1607), 2) z Moskwą 1609-1612, 3) ze Szwecją i Rosją 1617-1618, 4) z Turcją 1620-1621, 5) ze Szwecją 1625-1629. Daty wojen z Moskwą i rokoszów niemal się pokrywają.

<sup>40</sup> Poseł wielkopolski Piotr Łaszcz (zm. 1619) na sejmie w 1611 r. mówił: „boję się, abyśmy nie byli jako on głupiec, co się ze wszystkimi zwadzi – a wszyscy go stłuką”, J. Byliński, *Sejm z roku 1611*, Wrocław 1970, s. 151.

<sup>41</sup> W swojej relacji o Polsce nuncjusz Germanik Malaspina (zm. 1604) napisał, iż: „wszystkich prawie obłąkała zbyt duża miłość wolności”. I dalej: „Moskwa, Szwecja, Tatarzy, Wołosza i Multany, wiarołomna Turcja, Niemcy [...] Od jednego tylko Domu austriackiego Polska spodziewać się może szczerej przyjaźni”. Mimo to ciągle miano Zygmuntowi III za złe, że o tę przyjaźń zabiegał, A. Sokołowski, *Austriacka polityka...*, s. 60-70; Papiński dyplomata trafnie więc konstatawał w swej relacji: „Nie masz królestwa na świecie, któryby więcej od Polski potrzebowało dobrego zrozumienia z sąsiadami, lecz że oraz nie masz innego, w którym by mniej o to dbano jak w Polsce”, *Relacja o Polsce przez nuncjusza Malaspina roku 1598, mająca zarazem służyć za instrukcję dla jego następcy*, [w:] *Relacje nuncjuszków apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. 2, Berlin-Poznań 1864, s. 75-97; w Polsce Habsburgów postrzegano zgoła inaczej: „wrogów ze wszystkich stron silnych i niezbyt uczciwych mamy, Turka, Tatar, Moskwicina, Szweda i plemię niemieckie, którego władcy mimo różnych przymierzy tylekroć powtarzanych przez nas zbliżeń poprzez zadzierzganie pokrewieństwa, zawsze jednak chciwie czyhają na Ojczyznę naszą i zagrażają nam przy każdej sposobności”, S. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, tłum. z łac. A. Piskadło, Kraków 1976, s. 142.

<sup>42</sup> Cyt. za: Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 120.

Z permanentnej słabości wewnętrznej połączonych unią państw Polski i Litwy wynikało to, iż plany rozbioru Rzeczypospolitej, snute za Zygmunta III przez carów Borysa Godunowa (1552-1598-1605) i Wasyla IV Szujskiego (1552-1612, car 1606-1610) czy hospodara wołoskiego Michała Walecznego (1551-1593-1601) miały długą tradycję, sięgającą czasów Władysława II Jagiełły, gdy z podobnymi projektami występowali Krzyżacy z Zygmuntem Luksemburczykiem (1368-1437, kr. węg. od 1387, niem. od 1410, czes. od 1420, ces. od 1433) na czele<sup>43</sup>. Za Zygmunta I snuli je nie tylko przyszli zaborcy – Habsburgowie pod wodzą cesarza Maksymiliana I z Moskwą oraz Brandenburgią i zakonem krzyżackim, ale nawet Dania, którą ten ostatni wciągał do antypolskiej koalicji. Za Zygmunta I – w tzw. wieku złotym – już zdawano sobie sprawę, iż byt państwa, co do którego sąsiedzi od XIV w. nieustannie układali scenariusze rozbiorowe, zbyt słabi póki co, aby je zrealizować – jest poważnie zagrożony. To w XVI, „złotym” wieku anonimowy poeta – *Prawy syn Ojczyzny w Dialogu do Ojczyzny* – pisał: „Przyczyny te są, dla których umierasz,/ Że rzadkie syny, gęstsze wyrodki masz,/ Ich pycha, chytrość, zazdrość i łakomstwo/ Niszczą tve państwo”<sup>44</sup>. Na sejmie w 1606 r., poprzedzającym rokosz Zebrzydowskiego, biskup łucki Marcin Szyszkowski (1554-1630), wzywając szlachtę do opamiętania, przestrzegał: „Wisłą tą miast to zboża – krew i ciała nasze tyran srogi spuszczać będzie”. A dalej: „O jaka żałosna rzecz, że w tym królestwie znajdują się tacy teraz, którzy raczej wolą, że te wszystkie nieszczęścia na królestwo to przypadną [...] aniżeliby mieli dla jakichś prywat swych do zgody doprowadzić”<sup>45</sup>. Wtórował mu kasztelan krakowski Janusz Ostrogski (ok. 1554-1620), który przestrzegał przed zerwaniem sejmu, wskazując, że przyjdzie do tego, iż będą o nas mówić to, co o narodzie żydowskim, „a to mówiąc, płakał”<sup>46</sup>.

Historycy, którzy niemal zawsze oskarżają królów o to, że „nie umieli współpracować” ze szlachtą, wynajdują dla jej niepatriotycznej postawy przeróżne, często kuriozalne, usprawiedliwienia. Jednym z nich jest twierdzenie, że szlachta wzbraniała się przed reformami, gdyż obce jej było oświeceniowe pojęcie postępu. Stąd też egzekucja dóbr i praw miała być w jej mniemaniu powrotem do istniejącego niegdyś złotego

<sup>43</sup> H. Übersberger, *Österreich und Russland seit dem Ende des 15 Jahrhunderts*, Bd. 1: *Von 1488-1605*, Wien–Leipzig 1906, s. 569-571; H. Almquist, *Sverige och Ryssland 1595-1611. Twisten om Estland, förbundet mot Polen, de ryska gränslandens eröfring och den stora dynastiska planen*, Uppsala 1907, s. 38-85; W. Konopczyński, *Kwestia bałtycka do XX w.*, Gdańsk 1947, s. 87-88; S.M. Kuczyński, *Król Jagiełło ok. 1351-1434*, Warszawa 1985, s. 116.

<sup>44</sup> *Prawy syn ojczyzny w Dialogu do Ojczyzny*, [w:] *Pisma polityczne z czasów rokoshu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. 1: *Poezja*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 65.

<sup>45</sup> TN 101, s. 196-206; Czart., 341, s. 83-103; W. Sobieski, *Pamiętny sejm*, wyd. Polski Ośrodek Naukowy w Londynie, Londyn 1994, s. 167-170.

<sup>46</sup> Czart., 337, s. 146-147; W. Sobieski, *op. cit.*, s. 213; P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia...*, s. 217.

wieku. Tymczasem za Zygmunta III królewski kaznodzieja Piotr Skarga (Pawęski) (1536-1612) chciał właśnie wrócić do czasów owego złotego wieku, kiedy to szlachta nie miała jeszcze swoich przywilejów, i rozumiał potrzebę reformy państwa już w XVI w.<sup>47</sup> Królowie też doskonale tę potrzebę rozumieli i nieustannie o wzmocnienie państwa poprzez utworzenie stałej armii i skarbu zabiegali<sup>48</sup>. Szlachta zaś, która według broniących jej historyków pojęcia postępu nie znała, umiała jednak dokonywać go przy każdej nadarzającej się okazji w swoich przywilejach przy pomocy podstępny, jakim posługiwała się, by je wyłudzać i zawzięcie mienić prawem, wymuszając na królu jego przestrzeganie<sup>49</sup>. Rzeczpospolita polsko-litewska miała zapłacić najwyższą cenę za upartą rezygnację z reform i brak rozumu politycznego szlachty, których podłożem była chciwość, a wręcz pazerność.

O Zygmuncie III zwykło się mówić, że to król elekcyjny, ale jego przodkowie z dynastii Jagiellonów dziedzicznymi również nie byli<sup>50</sup>, a koronacja Zygmunta Augusta za życia ojca – jedyna w dziejach Polski *vivente rege*, jaka się udała – odebrana została przez szlachtę jako prawdziwy zamach stanu na jej przywileje i nie tyle wywołała, ile dowiodła skostnienia zasady wolnej elekcji. Dlatego Zygmuntovi III mimo podejmowania starań nie udało się zahamować szkodliwego dla państwa procederu szlachty, usiłującej przy każdorazowym wyborze nowego władcy wymusić na elekcie kolejne ustępstwa z uszczerbkiem dla coraz bardziej nikłych prerogatyw królewskich, a przede wszystkim ze zgubą dla państwa<sup>51</sup>. Zygmunt III, podobnie jak wcześniej jego dziadkowie po kądzieli, również myślał przede wszystkim kategoriami dynastycznymi, z czego uczyniono mu absurdalny zarzut w historiografii, nie tylko dlatego, że takie myślenie zgodne było z postępowaniem wszystkich monarchów tamtych czasów, ale przede wszystkim dlatego, że – jak słusznie zauważył biograf i imiennik króla

<sup>47</sup> W piśmie: *Otóż tobie rokosz* z przełomu VIII i IX 1606 r. P. Skarga piętnował przywódcę antykrólewskiego wystąpienia M. Zebrzydowskiego, przestrzegając, że będzie miał rokosz w piekle wraz ze swoimi zwolennikami – „wyrodkami”, czyli zdrajcami, *Otóż tobie rokosz*, [w:] *Pisma polityczne...*, t. 2: *Proza*, Kraków 1917, s. 35-40; por. P. Szpachyński, *Piotr Skarga i Zygmunt III. W czterechsetną rocznicę śmierci królewskiego kaznodziei*, „Studia Oecumenica” 2012, 12, s. 161-181.

<sup>48</sup> Zygmunt III jak żaden monarcha przed nim i po nim dążył do zreformowania systemu skarbowego Rzeczypospolitej, zob. A. Filipczak-Kocur, *Walka o rozdaństwo urzędów na sejmach za Zygmunta III Wazy*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w. Prace ofiarowane Prof. Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Kamler *et al.*, Warszawa 1989, s. 246; projekty, dotyczące reformy skarbowej, których zdecydowana większość pochodziła wprost od Zygmunta III lub inspirowanych przez króla osób z jego otoczenia, były podnoszone i upadały na wszystkich sejmach, w tym sześciu od zdobycia Smoleńska do rozejmu w Dywilinie: 1611, 1613, 1615, 1616, 1618, W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII w.*, Wrocław 1974, s. 247.

<sup>49</sup> P. Szpachyński, *Spór o postawę króla Zygmunta III wobec prawa*, „Almanach Historyczny” 2012, t. 14, s. 294.

<sup>50</sup> T. Silnicki, *Prawo elekcji królów w dobie jagiellońskiej*, Lwów 1913, s. 40-43.

<sup>51</sup> Por. J. Seredyka, *Rzeczpospolita w ostatnich latach panowania Zygmunta III 1629-1632. Zarys wewnętrznych dziejów politycznych*, Opole 1978.

Zygmunta I Wojciechowski w odniesieniu do królowej Bony, której również zarzuca się w historiografii politykę dynastyczną (co nie znaczy oczywiście, że Zygmunt I takiej nie prowadził) – „jeśli miało się na oku zbudowanie silnego państwa, nie można było traktować go rozłącznie z polityką dynastyczną”<sup>52</sup>.

Ulubione zarzuty pod adresem nie tylko Zygmunta I i jego wnuka, ale w ogóle królów polskich ze strony kronikarzy i historyków o gnuśność, niezdarność, opieśzałość i kunktatorstwo („jagiellońskim sposobem decyzje odwlekał”) wydają się nieporozumieniem jako kompletnie oderwane od fatalnej sytuacji militarno-skarbowej państwa, spowodowanej nieuleczalną chorobą szlacheckich przywilejów, wybujałych do granic absurdu, którymi król w swoich decyzjach był wręcz zniewolony<sup>53</sup>. Zygmunt I wprost mówił, że jest spętany złymi prawami. Żeby być sprawnym, szybko działającym monarchą, trzeba było mieć pieniądze i armię. Tymczasem szlachta, decydując o podatkach i o sile zbrojnej państwa, a raczej ich braku, w istocie decydowała o całokształcie polityki wewnętrznej i zagranicznej, a więc to ona w przeciwieństwie do króla rządziła, a raczej uprawiała nierząd, pyszniąc się tym, że owym bezhołowiem „Polska stoi”, czyli że dzięki niemu trwa.

W historiografii polskiej niemal powszechnie nie przyjmuje się do wiadomości odpowiedzialności uprzywilejowanej szlachty za upadek państwa, bezceremonialnie oskarżając o całe zło królów. Król w Polsce, którego słuszne wówczas dążenia dynastyczno-ekspansywne rozmięły się z irracjonalnymi poglądami i przywilejami szlachty, był tak zdeprimowany, że ważył każde słowo. Milczkami byli o dziwo wszyscy trzej Zygmunowie, a przytoczone przez Jana Długosza (1415-1480) powiedzonko Jagiełły: „słówko z ust ptaszkiem wyleci, ale jeśli było niedorzeczne, a chcesz je cofnąć, staje się wołem” weszło na trwałe do księgi przysłów polskich<sup>54</sup>. Zygmunt III – jak słusznie zauważył Jerzy Besala – „w rzeczywistości był zupełnie inną osobą, niż widziała go szlachta; „inny niż przyprowadzona mu gęba «milczka» gburą, ponuraka, dłubacza w złocie i drewnie”<sup>55</sup>. W historiografii zarzucano mu jednak, że był skryty, nieuf-

<sup>52</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 266; Michał Kopczyński w odniesieniu do podobnych zarzutów wobec Zygmunta III w kontekście wojny z Rosją zwrócił uwagę, iż: „Przed wszystkim rozdzielenie interesów dynastii i państwa, łatwe z perspektywy dzisiejszej, nie było oczywiste w czasach, gdy rozróżnienie między sferą prywatną i publiczną pozostawiało wiele do życzenia”, M. Kopczyński, *Wazowie*, [w:] *Dynastie panujące w Polsce*, red. M. Bogucka, Wrocław 2007, s. 68.

<sup>53</sup> O Zygmuncie III, że „ze zwykłą sobie opieśzałością, wszystko w odwołke puszczając”, por. *Kronika Pawła...*, s. 135, 137, 151, 154; o tym, że Jagiełło: „niezdarny rządem”, miał w sobie „wadę jakiegoś ociągania się i oporu [...], którą niekiedy nazywano powolnością serca i umiarkowaniem”, *Jana Długosza kanonika krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście*, wyd. A. Przeździecki, tłum. z łac. K. Mecherzyński, t. 4, Kraków 1869, s. 279, 285, 494, 496 [dalej: *Dzieje polskie*]; S.M. Kuczyński, *Król Jagiełło...*, s. 15.

<sup>54</sup> *Dzieje polskie...*, t. 4, s. 497; P. Szpaczyński, *Porównanie Zygmunta III...*, s. 96.

<sup>55</sup> J. Besala, *Matżeństwa królewskie. Władcy elekcjami*, Warszawa 2007, s. 102, 125.



ny, milczkowaty i że w związku z tym nie odpowiadał szlacheckiemu wyobrażeniu o dobrym królu. Dokładnie jednak to samo zarzucono jego dziadkowi, o którym w korespondencji współcześni pisali wprost, iż wiadomo, „jakim milczkiem jest nasz Najjaśniejszy Pan”<sup>56</sup>.

Zygmunt I zyskał w historiografii miano króla senatorskiego, a *senatulus*, czyli tzw. mały senat, odgrywał istotną rolę w czasach Zygmunta III. Obaj sądzili, że uda im się dzięki senatowi odnieść znaczące sukcesy w polityce zagranicznej, co pozwoli im później na przystąpienie do pertraktacji ze szlachtą w sprawie koniecznych reform państwa. Senatorzy jednak w zdecydowanej większości pozorowali tylko w kwiecistych wotach swoje poparcie dla wzmocnienia władzy królewskiej drogą sukcesów w polityce zagranicznej, w rzeczywistości wywodząc się ze szlachty i będąc beneficjentami wybujałych przywilejów, poza nielicznymi wyjątkami trzymali jej stronę. Szkodliwemu dla państwa wzrostowi roli izby poselskiej w sejmie szczególnie sprzyjała walka stronnictw magnackich o wpływy polityczne, nie tylko za Zygmunta III i później, ale już za czasów Zygmunta I, który w liście do senatorów w 1522 r. oświadczył wyraźnie i wręcz proroczo:

Nam zawsze wydawało się to bardzo zgubnem, że nasi senatorowie, bacząc na wzajemne współzawodnictwa i sprawy prywatne, z dnia na dzień coraz więcej podnosili znaczenie społeczności szlacheckich w radzie Rzpltej. Przewidywaliśmy bowiem, że to wyjdzie na obniżenie powagi naszej i senatu i wielką szkodę Rzpltej, do czego już doszło, a jeszcze bardziej dojdzie w przyszłości, tak, że jeżeliby wszyscy razem z nami chcieli temu nieszczęściu zapobiec, tego już nie zdołamy dokonać<sup>57</sup>.

Rzekomy „wielki kanclerz” czasów Zygmunta I jest – jak to ujął w odniesieniu do Krzysztofa Szydłowieckiego (1467-1532, k. od 1515) biograf i imiennik króla Wojciechowski – „jakimś dziwnym nieporozumieniem”, dopuszczał się wszak zdrady tajemnic państwowych za łapówki od Habsburgów i Hohenzollernów. Kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski (1542-1605) nie miał wprawdzie powodu, aby dopuszczać się zdrady państwa w imię prywatnego interesu na zewnątrz (choć Jerzy Besala zauważył, że dla Prus z królem Stefanem Batorem zrobili tak wiele, że ci powinni byli im pomnik wystawić<sup>58</sup>), albowiem wystarczająco za Batorego obłowił się kosztem tegoż państwa wewnątrz i chciał już tylko korony królewskiej, o którą miał do końca swego życia absurdalne pretensje do Zygmunta III. Po śmierci Batorego, gdy nie udało się Zamoyskiemu zasiąść na tronie polskim, usiłował doprowadzić do abdykacji Zygmunta III, obrzydzając młodemu królowi na każdym kroku

<sup>56</sup> Cyt. za: Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 131.

<sup>57</sup> AT, t. VIII, nr 2, s. 12; cyt. za: Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 186.

<sup>58</sup> J. Besala, *op. cit.*, s. 77.

panowanie w Rzeczypospolitej<sup>59</sup>. Cyniczny plan się nie udał mimo nieustannego siania fermentu przez nawoływania do rokoshu, który będąc walką magnatów, tzw. Zamoyszczyków, o schedę po Zamoyskim, stanowił niejako zemstę „wielkiego kanclerza” na Zygmuncie III jeszcze z za grobu, po raz kolejny grzebiąc szansę na przeprowadzenie koniecznych reform w Rzeczypospolitej.

Przywileje szlacheckie doprowadzone do absurdu uniemożliwiały nawet zachowanie jakiegokolwiek tajemnicy państwowej. Szlachta po przyjeździe Zygmunta III do Polski podniosła larum na „tajne rady” króla z jego szwedzkim otoczeniem, a z powodu tajnych rokowań z Habsburgami stanowiących zwykłą intrygę dyplomatyczną<sup>60</sup> urządziła królowi sejm inkwizycyjny, w czasie którego jej przywódca kanclerz i hetman Zamoyski czynił Zygmuntowi III wyrzuty, pisząc, że w Polsce „zawsze z królami swymi mówiliśmy otworzyć się”<sup>61</sup>. Niewątpliwie miał na myśli jego dziadka Zygmunta I, który miał zwyczaj omawiania najważniejszych problemów Polski wprost na dziedzińcu wawelskim, co podobało się szlachcie, lecz stanowiło zagrożenie dla królestwa, powodując, iż posunięcia polskiej polityki były z góry znane zewnętrznym wrogom<sup>62</sup>. Za czasów Zygmunta III Szwedzi mieli możliwość zapoznania się z diariuszami sejmów Rzeczypospolitej wprost na polu bitwy, uzależniając od uchwał polsko-litewskich zgromadzeń parlamentarnych swoje dalsze działania wojenne<sup>63</sup>. Jawność posunięta do granic absurdu, której domagała się szlachta, powodowała, iż nie można było nawet uchwalić czegokolwiek dla postrachu wroga. Nie bez przyczyny zatem głupota polska stała się wówczas w Szwecji przysłowiowa.

Zarówno Zygmunt I, jak i Zygmunt III przeżyli zamach na swoje życie. W pierwszym przypadku sprawa jest dość tajemnicza, rozegrała się 5 maja 1523 r., kiedy to nieznanemu sprawcy strzelił do stojącego w oknie króla Zygmunta I<sup>64</sup>. Zamach Michała Piekarskiego (zm. 1620), który rzucił się z czekaniem na Zygmunta III, wchodzącego w czasie sejmu 15 listopada 1620 r. do kolegiaty św. Jana w Warszawie, spowodowany był kłamiwą propagandą opozycji, oskarżającej króla o spowodowanie wojny z Turcją, której to propagandy ofiarą padł szaleńczy zamachowiec<sup>65</sup>. Przeciw obu królom przy-

<sup>59</sup> P. Szpaczyński, Rec. W. Leitsch, *Sigismund III. von Polen und Jan Zamoyski. Die Rolle Estland in der Rivalität zwischen König und Hetman*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 2006, s. 289, „In Gremium. Studia nad historią, kulturą i polityką” 2009, 3, s. 121-128.

<sup>60</sup> *Idem*, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III*, Rozdział II.

<sup>61</sup> *Dyaryusze i akta sejmowe z lat 1591-1592*, wyd. E. Barwiński, *Scriptores Rerum Polonicarum* [dalej: SRP], t. 21, Kraków 1911, s. 437.

<sup>62</sup> M. Bogucka, *Bona Sforza*, wyd. 2, Warszawa-Wrocław-Kraków 1998, s. 128.

<sup>63</sup> A. Filipczak-Kocur, *Trzeci raz pod laską Jakuba Sobieskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Historia*, 18: 1981, s. 19.

<sup>64</sup> W. Pocięcha, *Królowa Bona*, t. II, Poznań 1949, s. 115.

<sup>65</sup> O tym, że M. Piekarski dopuścił się zamachu, „słyszac głośnie szemranie ludu na posłane Austriakom posiłki, a stąd pobudzonego do wojny Turczyzna”, *Kronika Pawła...*, s. 289; E. Dylewski,

gotowywany był również spiszek mający na celu pozbawienie ich władzy – przeciw Zygmuntowi I w 1538 r. w Wielkopolsce z udziałem tamtejszej szlachty pod wodzą Marcina Zborowskiego<sup>66</sup>. Spiskowcy ostatecznie wyparli się swoich zamiarów, podobnie jak 100 lat później w słynnej *Justyfikacji* z 1628 r. uczynił to hetman Krzysztof II Radziwiłł (1585-1640), przywódca tzw. spisku orleańskiego przeciw Zygmuntowi III, którego to wraz z jego potomstwem umyślił sobie odsunąć od polskiego tronu i zastąpić bratem ówczesnego króla Francji<sup>67</sup>. O hetmanie Janie Tarnowskim (1488-1561) już w czasach Zygmunta I mówiono w Polsce, że marzy o koronie, za Zygmunta III o koronie marzyli Jan Zamoyski, Krzysztof I Radziwiłł, zwany „Piorunem” (1547-1603), oraz Jerzy Zbaraski – wszyscy trzej rzucający nieustannie królowi kłody pod nogi i psujący państwo.

W propagandzie szlachty i jej totumfackich przywódców król polski nieustannie był bezwolnym narzędziem w czyjś rękę, przez kogoś „opanowany”, kto rzekomo wpływał na jego wolę. Oprócz tradycyjnie „złych doradców”, za Zygmunta I była to królowa Bona, którą nazywano „diabłem” i wyrzekając „na rządy niewieście”, oskarżano, że „nic nie dzieje się bez jej woli”, że „całym państwem rządzi”, że „znaczy tyle, ile chce, a chce tyle, ile jej się podoba”<sup>68</sup>. Zygmunt III według szlachty był „opanowany” przez jezuitów, rzekomo „słodzących mu absolutum dominum”<sup>69</sup>, podkomorzego Andrzeja z Piasków Bobolę (1540-1616), o którym w czasie rokoszu mówiono, że „nic nie dzieje się bez jego woli”<sup>70</sup>, oraz przez niemiecką ochmistrzynię dworu Urszulę

---

*Zbrodnia królobójstwa jako teoria polityczna w wieku XVI i w początkach XVII i Michał Piekarski w Polsce*, „Tydzień”, 10: 1882, 37, s. 4-5, 38, s. 4-5; A. Kraushar, *Zamach Michała Piekarskiego na Zygmunta III*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, 38, s. 772; P. Bańkowski, *Nieznana relacja o zamachu Michała Piekarskiego na Zygmunta III-go*, PH, 33: 1935, s. 279-292; W. Leitsch, *Piekarskis Versuch, König Sigismund III. zu töten*, „Acta Poloniae Historica”, 75: 1997, s. 97-108.

<sup>66</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 359.

<sup>67</sup> „Spisek orleański” w latach 1626-1628, oprac. U. Augustyniak, W. Sokołowski, Warszawa 1990.

<sup>68</sup> Stanisłai Górski *Conciones in maximo totus regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae*. A. D. MDXXXVII, red. W. Kętrzyński, „Archiwum Komisji Historycznej”, t. I, Kraków 1878, s. 35; *Kroniki Stanisława Orzechowskiego*, tłum. Z.A. Włyński, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 165.

<sup>69</sup> O tym, że na dworze Zygmunta III rzekomo: „pierwsze miejsce trzymali spowiednik i kaznodzieja – toteż było główną przyczyną wszystkich popełnionych błędów”, *Kronika Pawła...*, s. 262; *Przestroga Rzpltej potrzebna*, [w:] *Pisma polityczne...*, t. 2, s. 153; *Votum katolika jednego o jezuitach. Pokazanie tego dowodne, że Jezuitowie na zgubę są Rzeczompospolitym chrześcijańskim, a mianowicie koronie polskiej*, Biblioteka PAN w Kórniku, rkps 317, k. 95v-99.

<sup>70</sup> O tym, że A. Bobola: „króla za serce trzymał, iż nic bez rady Bobolego i prowincji król nie czynił [...] nawet w rzeczach publicznych pierwsza rada Bobolego i jezuitów była zażywana”, W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. K. Wóycicki, t. 1, Warszawa 1846, s. 52.

Meierin (ok. 1570-1635), rzekomą kochankę króla, od której zależec miały nominacje na urzędy<sup>71</sup>.

Zarówno „zwłoszczenie” dworu za Zygmunta I dzięki Bonie, jak i „zniemczenie” go w czasach Zygmunta III dzięki jego dwóm habsburskim małżonkom związało Polskę z kulturą zachodniej Europy. Atak na włoskie otoczenie dworu po przybyciu Bony do złudzenia przypomina ten 70 lat później na Szwedów przybyłych do Polski z Zygmuntem III. W jednym i drugim przypadku zaczęło się od złośliwych przyśmieszek odpowiednio na temat „Włoszków”, co „cienko jadają”, i szwedzkich „śledzi”, co to „o jednej waży siedzą w zadku całego świata”, aby szybko zmienić się w gwałtowną niechęć do wszystkich cudzoziemców na dworze, których – według szlachty – należało niezwłocznie odprawić tam, skąd przybyli<sup>72</sup>. Jeden z włoskich dworzan Zygmunta III w czasie rokосу 28 kwietnia 1606 r. pisał do swego rodaka w Italii: „My cudzoziemcy [...] jako słudzy J. Kr. Mci jesteśmy znienawidzeni przez nich wszystkich [...] I z pewnością, jeśli będę mógł wyjechać stąd i z honorem wrócić do Włoch, to nikomu, nawet memu nieprzyjacielowi nie będę radził, aby tutaj przybywał”<sup>73</sup>.

Obaj królowie cierpieli na dziedziczną chorobę Jagiellonów, jaką była dna moczarna – podagra<sup>74</sup>. Poważniejsze dolegliwości u Zygmunta III pojawiły się w 1628 r., u jego dziadka zaś dokładnie 100 lat wcześniej w 1528 r. Zygmunt I żył, zmagając się z chorobą jeszcze 20 lat, jego wnuk zaś niestety jedynie cztery lata<sup>75</sup>. Michał Bobrzyński napisał o Zygmuncie I, iż był to „najsłabszy, najwięcej krótko widzący z naszych królów, chociaż panowanie jego przypadło na chwile najwyższego naszego dziejowego rozkwitu”<sup>76</sup>. Biograf i imiennik króla Wojciechowski stwierdził, że: „Otrzymał Zygmunt I w spadku bardzo ciężkie dziedzictwo. Sytuacji wewnętrznej nie rozwiązał, co gorsza popsuł ją”<sup>77</sup>. Biografka królewskiej małżonki Bony Maria Bogucka zaś oceniła króla następująco:

Chwiejny i niezdeterminowany Zygmunt I wyraźnie nie dorastał do zadań stojących przed nim w zakresie problematyki międzynarodowej. Był niesłuchanie prostolinijny, brzydził się intrygami i nie godził się na rozmijanie z zasadami etyki, poświęcając dla nich interes polityczny [...] Mając

<sup>71</sup> O tym, że „wszystko zależy nie od senatu [...], lecz od białej główki, od Urszulki jakiejś”, *Okolicznościowa poezja...*, s. 135, 395.

<sup>72</sup> Por. J. Zbaraski do P. Marchockiego, Kraków 22 XI 1628, *Listy księcia Jerzego Zbaraskiego kasztelana krakowskiego z lat 1621-1631*, wyd. A. Sokołowski, SRP, t. V, Kraków 1880, s. 145-147.

<sup>73</sup> TN 101, s. 169-170; W. Sobieski, *op. cit.*, s. 256.

<sup>74</sup> P. Pawlikowski, *Stan zdrowia królów polskich z dynastii Jagiellonów w świetle źródeł historycznych*, „Archiwum Historii Medycyny”, 59: 1996.

<sup>75</sup> W. Kaczorowski, *Choroba i prawdopodobna przyczyna zgonu Zygmunta III Wazy*, „Archiwum Historii Medycyny”, 45: 1982.

<sup>76</sup> M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, wyd. 4, oprac. M.H. Serejski, A.F. Grabski, Warszawa 1974, s. 267.

<sup>77</sup> Z. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 415.

przeciw sobie tak wytrawnych polityków, jak Maksymilian i Ferdynand Habsburgowie czy rodzina Hohenzollernów – przebiegłych, pozbawionych skrupułów, chciwych, dwulicowych – musiał Zygmunt nieustannie przegrywać i marnować nadarzające się okazje do wzmocnienia sił Polski. Być może jeszcze wydawały mu się one tak niespożyte, że nie obawiał się o przyszłość. Skromny rządcą Śląska, odziedziczywszy nagle ogromne państwo, nie zabiegał o więcej [...] co nadawało jego polityce cechy wygodnictwa i pasywności<sup>78</sup>.

Nie sposób zgodzić się z takim sądem, gdyż to przecież nie brzydzenie się przez Zygmunta I intrygami marnowało okazje do wzmocnienia Polski, ale posunięte do absurdu szlacheckie przywileje, które wiązały królowi ręce. Warto jednak ów sąd przytoczyć, aby wykazać, że jak Zygmunt III intrygował, prowadząc tajne rokowania z Habsburgami, chciał zawojować Moskwę i inkorporować Prusy, to też potrafił skutecznie w historiografii „w dobrej wierze” zniekształcić jego intencje i dążenia tak, aby obronną ręką wyszedł samozwańczy naród, czyli szlachta, odpowiedzialna za zmarnowane szanse, wyhodowanie zaborców, psucie państwa i jego upadek.

---

<sup>78</sup> M. Bogucka, *op. cit.*, s. 156-157.